



# „WIERZĘ W ŚWIĘTY KOŚCIOŁ POWSZECHNY”

(ciąg dalszy)

## WŁADZA RZĄDZENIA W KOŚCIELE

Kościół ma prawo rządzenia, to znaczy, że może wydawać prawa, a wierni mają obowiązek je zachowywać. Świadczą o tym wyraźnie następujące słowa Pana Jezusa, skierowane do Jego uczniów, jako Jego następców: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi” (Łk. 10, 16). Już mocniej Pan Jezus nie mógł powiedzieć. A władza ta jest tak wielka, że Pan Jezus mówi: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebiesiech” (Mt. 18, 18).

Tylko Kościół na ziemi otrzymał od Pana Jezusa władzę odpuszczania ludziom grzechów i udzielania im łaski Bożej. Człowiek może w imieniu Pana Boga przekreślać grzechy, a nawet kary. Takiej władzy nie miał dotąd nikt na ziemi i mieć nie będzie. A skąd o tym wiemy? Pan Jezus powiedział do swoich na-

stępców: „Wezmijcie Ducha Św., którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (Jan 20, 22–23). Widzimy więc, że te trzy władze, które Kościół sprawuje: nauczania, rządzenia i uświęcenia, są dane od samego Jezusa Chrystusa. Widzicie, jak wielka jest powaga Kościoła Katolickiego: tylko on jeden na ziemi otrzymał od Pana Boga takie przywileje, aby mógł ludzi jak najpewniej prowadzić do zbawienia.

Ks. E. K.

## NAD KSIĄŻKĄ

Wieczorem biorę książkę z półki,  
za oknem cicho wiatr szeleści,  
Stronice książki — przyjaciółki  
przeróżne prawią opowieści.



Książka o ludziach mówi dawnych,  
o morzach, wyspach, miastach, lasach,  
o bohaterach, wodzach dawnych,  
o naszych i o dawnych czasach.

Gwiazdy mrugają za oknami  
i sierp księżycy błyszczy wąski.  
Baśń „Za górami za lasami”  
szeleści w stronach mojej książki.

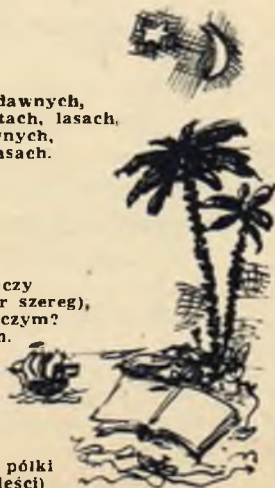


I kiedy potem przymkne oczy  
(jeszcze drga w oczach liter szereg),  
myślę. A kto by odgadł, o czym?  
Myślę, że jestem bohaterem.

Ze jak bohater opowieści  
W podróżach szukam przygód, sławy.  
że wielki dom buduję w mieście,  
że jestem śmiały, mężny, prawy.



Wieczorem biorę książkę z półki  
(za oknem cicho wiatr szeleści)  
Stronice książki — przyjaciółki  
przeróżne prawią opowieści.



WACŁAW JANCZARSKI

# BOHATERZY WESTERPLATTE

— Załoga wyczerpana, ranni bez pomocy. Żołnierze nie spali przez dwadzieścia godzin, przez cały czas nie jedli nic gorącego. Walczyli z wami dzień i noc.

Was było kilka tysięcy, nas tylko siedemdziesięciu pięciu żołnierzy razem z dowództwem. Wiemy, że sprowadziliście tutaj na Westerplatte saperów, batalion szkolny, miotacze min, kilkuset kadetów, batalion szturmowy marynarki wojennej. Bombardowało nas z góry czterdzieści siedem samolotów. Walczyliśmy przeciwko najcięższej artylerii morskiej. Załoga jest śmiertelnie wyczerpana. Trudno więc opierać się dłużej takiej przewadze.

General Eberhardt milczał i kiwał głową.

Major ze swoją asystą wrócił do obozu. Był w stanie zupełnego odrętwienia.

Dzień wstawał upalny, gorący.

— Trudno w to uwierzyć — dziwili się Niemcy patrząc na ruiny — i w takim piekle nikt u was nie zwariował?

Po kilku minutach kompania wartownicza razem z pracownikami cywilnymi, jednostka zwarta, zamełdowała się przy bramie, gotowa do odmarszu.

Major stojąc z boku ostatni raz robił przegląd znajomych twarzy: na porucznika Grodeckiego, który naciągnąwszy beret na oczy szedł wpatrzony w ziemię, na dzielnego chorążego Gryczmana, kapitana Dąbrowskiego, Nercia, Magdziarza, Rasińskiego, Zarębskiego, Rybaka, Wilbika, Walasa, Maca, Jazdza, Lisa, Szepiela, kaprała Zajęca, Barańskiego, Malaka, Tuska, Lemkego i wielu, wielu innych tak oddanych i dobrane mu znanych chłopców.

Major stojąc z boku ostatni raz robił przegląd znajomych twarzy: na porucznika Grodeckiego, który naciągnąwszy beret na oczy szedł wpatrzony w ziemię, na dzielnego chorążego Gryczmana, kapitana Dąbrowskiego, Nercia, Magdziarza, Rasińskiego, Zarębskiego, Rybaka, Wilbika, Walasa, Maca, Jazdza, Lisa, Szepiela, kaprała Zajęca, Barańskiego, Malaka, Tuska, Lemkego i wielu, wielu innych tak oddanych i dobrane mu znanych chłopców.

Wszyscy szli w milczeniu na niedolę i poniewierkę, a nie dali nic poznać po sobie.

Na rozkaz generała Eberhardta padła niemiecka komenda. Żołnierze Westerplatte zatrzęśli się z oburzenia i ani jeden nie drgnął.

Spełnili dopiero rozkaz kapitana Dąbrowskiego. Ostatni rozkaz dowódcy.

Przodem szedł major Sucharski w towarzystwie wyższych oficerów niemieckich. Za nimi luźna grupa oficerów polskich

w otoczeniu Niemców, którzy oglądali ich ze wszystkich stron, fotografowali, pokazywali palcami.

Za oficerami czwórkami szli żołnierze kompanii wartowniczej i załoga cywilna. Na czele kompanii szedł chorąży Pelka. Wszyscy szli bez broni, bez pasów.

Rozglądali się wokół bezradnie i wzrokiem zegnali znajome sobie tereny i masty.

Początkowo maszerowali nad kanałem wzdłuż rozwalonego muru, potem skręcili poza zgliszczami popalonych magazynów portowych w stronę torów. Gdzie okiem sięgnąć wszędzie biwakowało wojsko niemieckie, które brało udział w oblężeniu albo przygotowywało się do następnego natarcia.

Wzdłuż tych grup niemieckich żołnierzy, oczekujących wezwania do walki, szli teraz obrońcy Westerplatte.

Niemcy ze zdumieniem liczyli tę garstkę stracenców, którzy maszerowali znużonym krokiem w kurzu upalnego jeszcze dnia.

Z wielkim niedowierzaniem oglądali tę poszczerbioną kompanię i wówczas wiele rąk uniosło się do salutowania. Z uznaniem oddawano należny hołd bohaterskiej kompanii wartowniczej Westerplatte.

Żołnierze i oficerowie podrywali się na nogi i patrzyli w milczeniu, z podziwem, ze ich jest tylu, a byłych obrońców tak mała garstka...

— O nich świat nigdy nie zapomni — powiedział wówczas jeden z oficerów niemieckich do swoich żołnierzy. Gdyby Führer miał takich żołnierzy, to w ciągu kilkunastu dni cała Europa byłaby nasza, a w kilka miesięcy cały świat do nas by należał...

**E. PARWULSKI**

**Koniec**

*Czy ołówkiem,*

*czy pióreczką*

*korresponduj ze „Słoneczkiem”*



## POZNAJMY SIĘ

Czytelnikami „Słoneczka” są nie tylko dzieci — uczniowie szkół podstawowych, zawodowych czy liceów ogólnokształcących, ale również młodzież, która już na zawsze opuściła mury szkolne.

„Słoneczko” chętnie czytają również dorośli, którzy znajdują w nim lekturę wypoczynkową po tygodniowej ciężkiej pracy oraz mile wracają myślą do lat dzieciennych i beztroskich.

Na zdjęciu — młodzież z parafii Jastkowice podczas procesji oraz zdjęcie grupowe Czytelników „Rodziny” i „Słoneczka”.

A czy Ty już jesteś statym prenumeratorem i czytelnikiem „Słoneczka”?

Jeżeli nie możesz otrzymać „Rodziny” (i „Słoneczka”) w kioskach „Ruchu” lub w sprzedaży parafialnej w parafiach polskokatolickich, poprosz Rodziców o 26 zł. przyslij je na adres tygodnika „Rodzina”, Warszawa, ul. Włocza

31. a bez opóźnienia, do domu listonosz przyniesie Ci co tydzień świeży numer „Rodziny”, w którym znajdziesz swoją młodzieżową cotygodniową gazetkę — „Słoneczko”.





Do „Słoneczka” nadeszły również ogólne zdjęcie dzieci z Lipy Lubelskiej ze swoim księdzem proboszczem Józefem Sobczykiem.

Dzieci z Lipy Lubelskiej piszą do redakcji, że są sławami Czytelnikami „Słoneczka”. Cieszymy się z tego niezmiernie i naszym młodym Czytelnikom przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzymy dobrych wyników w szkole.

Czekamy na zdjęcia osobiste

każdego naszego młodego i stalego Czytelnika. Czekamy również na wspólne zdjęcia dzieci — Czytelników „Słoneczka” z całego kraju i zagranicy.





Ministranci z parafii polskokatolickiej Strzyżowice, pow. Będzin przesyłają pozdrowienia swoim kolegom — ministrantom z innych parafii w Polsce i za granicą.

---

### **NAGRODZENI:**

Nagrody za logogryf „Grzyby” drogą losowania otrzymują:  
Paradzińska Jadwiga, **KRAMSK**, ul. Kościuszki 12, p-ta Konin, woj. Poznań. Kowalczyk Tadeusz, **SIENIAWKA**, Hotel 6 m 110, pow. Zgorzelec. Garczek Teresa, **MYSZKÓW**, Al. Wolności 5, woj. Katowice. Grzegorzek Genowefa, **NIELEDWIA** 31, p-ta Miłówka, pow. Żywiec.

## KONKURS NOWOROCZNY

Nowy rok szkolny 1961/62 rozpoczęty. W tym roku do nauki przystąpiło 6,5 mln młodzieży. Nauka już trwa w całej pełni.

Wielu jednak uczniów żyje jeszcze przeżyciami z uroczystości Nowego Roku Szkolnego.

W związku z tym „Słoneczko“ ogłasza konkurs pt. „**Moje wspomnienie z uroczystości otwarcia roku szkolnego**“.

W konkursie może brać udział cała ucząca się młodzież, opisując przebieg uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego w swojej szkole.

Najlepsze prace będą drukowane na łamach „Słoneczka“ i honorowane według stawek autorskich.

Wyróżnione prace będą nagradzane.

Na szczęśliwców czekają piękne nagrody rzeczowe, jak:

- 1) aparat fotograficzny
- 2) motorówka o napędzie elektrycznym
- 3) modele samolotów odrzutowych i inne.

Prace należy nadsyłać w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego numeru tygodnika „Rodzina“, podając dokładny swój adres, wiek i klasę. Zdjęcia z uroczystości są mile widziane i pożądane.

Na kopercie należy koniecznie dopisać: „**Konkurs noworoczny**“.